PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 39.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 20 września (2 października)
1858 roku

Rok 3ci
Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

TREŚĆ: O porządnem utrzymaniu i używaniu młocarń w ogólności. przez B. Zakrzewskiego—O wpływie przodków na potomstwo w chowie zwierząt domowych (dokończenie), napisał + podług Haŭbnera—Korrespondencja Przeglądu z pod Kutna, przez F. K. - Lato tegoroczne pod względem meteorologiczno-gospodarskim Wiadomości handlowe.— Ogłoszenie— Srednie ceny produktów na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

O porządnem utrzymaniu

I UŻYWANIU MŁOCARŃ W OGÓLNOŚCI.

1. Dobroć młocki zależy od regularnego chodu koni i ciągle jednostajnie umiarkowanego poddawania zboża; nie należy go wrzucać garściami, lecz potrzeba ciągle równo ze stołu zsuwać, roztrząsając ręką tak, aby bęben był ciągle czynnym. a konie doznawały jednostajnego oporu, w przeciwnym razie będą szarpać i maszynę popsuć mogą. W dawnych młocarniach z walcami pobierającemi i przytrzymującemi zboże, gdzie bęben obraca się o połowę wolniéj jak w młocarniach teraźniejszych, zboże poddawać można grubiéj; lecz w młocarniach teraźniejszych podwójna szybkość bębna zastępuje walce, przez co młocarnia mniéj jest skomplikowaną, równie dobrze wymłaca, a chociaż cienko potrzeba poddawać, bęben mając szybszy obrót, prędzéj wciąga zboże i więcéj i lepiéj od młocarni dawnych wymłaca. Grube lub nierówne poddawanie w młocarniach teraźniejszych bez walcy, jest przyczyną złego omłotu. Przy poganianiu koni przestrzegać należy, ażeby tychże nie bić, bo każde chwilowe ztąd wynikłe wzruszenie, jak się wyżéj nadmieniło, dla każdéj maszyny jest szkodliwe. Przy młocarniach przenośnych zagranicznych, w pośrodku dyszli osadzają stołek dla poganiającego konie; jestto zwyczaj, który naśladowanym być nie powinien; raz dla w[illegible]dku spadnięcia człowieka, zaplątania się między dyszle, jak t[illegible]ż w wielu miéjscach się zdarzyło, drugi raz dla szkodliwego obc[illegible]nia wału stojącego w manežu, trzeci raz, że chłopak kręcąc się [illegible] miéjscu najdoskonalej sobie zasypia. Najlepiéj w maneżach czterokonnych, konie u dyszla zaprzęgać po parze, równiéj one ciągną jak pojedynczo, nie tak się płoszą, bo są zwykle przyzwyczajone w wozach chodzić w towarzystwie.

2. Ponieważ w młocarniach przenośnych mała część ziarna wyrzuconą bywa ze słomą, czemu w żaden sposób zapobiedz nie można, ztąd po całodziennéj młocce, pod stołem młocarni i obok, uzbiera się kilka korcy ziarna, które w końcu młocki, przy młocarniach połączonych razem z młynkiem, sypią się w skrzynkę będącą w tyle młocarni, w górnéj jéj części, w któréj osadzony jest obracający się walec skrzydlaty żelazny; ziarno tu nasypane, wygarnione przez tenże walec, spada na arfę we młynku a z plewy i ze zgonin oczyszcza się zupełnie Czynność ta potrzebuje zaledwie pół godziny czasu; niedogodność więc wyrzucania części ziarna razem ze słomą jest małoznacząca. W młocarniach bez młynków

ziarno wypadło ze słomą, przetrząsa się, wygrabia i przewiewa szuflami lub na wialni ręcznéj.

3. Przynajmniéj raz w tygodniu panewki winny być oczyszczone z kurzu, podkładki drewniane opatrzone; podkładki te służą dla mocniejszego przyśrubowania wierzchu panewki, nie narażając się bynajmniéj na ściśnięcie osi: jeżeli się więc panewka zużyje tak dalece, że walce chleboczą się, trzeba tę podkładkę o tyle ścieśnić, aby panewki mosiężne lepiéj się zeszły i okrążyły walec. Należy także dać baczenie na cepy od bębna, czyli są mocno przyśrubowane, jeśliby która muterka cokolwiek odśrubowała się, powinna ona być natychmiast silnie przykręcona, gdyż w czasie obrotu bębna mogłaby się oderwać i stać się powodem połamania bębna, kraty drucianéj lub pukla. Daléj, ponieważ drzewo najsuchsze zawsze się zsycha i pęcznieje, dobrze więc jest wszystkie śruby w maneżu i w młocarni niekiedy przykęcać.

4. Dokładność młocki zależy także od nastawienia klepiska czyli pukla karbowanego, zawieszonego na czterech śrubach nad bębnem. Klepisko to z frontu młocarni, przy pobieraniu zboża, winno być od cep na trzy ósme cala oddalone. Jeżeli ziarno zbyt suche przetrąca się, potrzeba klepisko z tyłu za pomocą śrub podnieść; jeżeli zaś młocarnia nie domlaca, potrzeba je przybliżyć do cepów uważając, aby te nie trącały o blachy karbowane pukla.— Najmniéjsze sztukanie w bębnie, jest szkodliwe i może się stać przyczyną uszkodzenia; lepiéj więc jest zaraz wstrzymać młockę i przyczynę sztuku wyśledzić. Przy poddawaniu zboża trzeba dać pilne baczenie, ażeby kamień, kawałek drzewa lub co podobnego nie wpadło w maszynę, coby mogło spowodować potłuczenie bębna i kraty. W ostatnich teraźniéjszych maszynach dodana krata żelazna w stole, o wiele zabezpiecza podobne wypadki. Na wierzchu maszyn nie powinno być nigdy dozwolonem, aby zostawiano klucze do śrub, konewkę do oliwy, gdyż te przez drganie w czasie młocki mogłyby się stoczyć na stół, a ztąd wpaść do bębna.

5. Ważną jest także rzeczą i przepomnianem być nie powinno przy puszczaniu machiny w ruch, z początku pas od bębna poruszyć, wtedy gdy konie mają zacząć ciągnąć, ażeby przy pierwszéj bezwładności maszyny ulżyć koniom; każda bowiem maszyna zanim się rozchodzi, potrzebuje z początku większego wytężenia siły pociągowéj dla poruszenia jéj; gdyby więc konie od razu z miejsca szarpnęły za dyszle, mogłyby spowodować skręcenie się którego wału lub wyłamanie zębów w manężu. Wszystkie młocarnie przenośne gdy się już należycie rozbiegają, idą tak lekko, że przy ich zatrzymaniu, potrzeba nawet dyszle wstrzymywać.

6. Przy wylocie słomy z bębna w młocarniach bez grabi, stawia się jedną kobietę dla odgarniania takowéj, która słomę widlami odrzuca na klepisko i zarazem je przetrząsa; jeżeli ta czynność nie będzie dość spiesznie wykonaną, może się zdarzyć, że bęben obwinie na siebie trochę słomy; w takim razie, trzeba na chwilę podawanie wstrzymać, a bęben sam słomę wyrzuci.

7. Posługę przy młocarniach najzręczniéj i najtaniéj wykonywają kobiety, a jeżeli zaprowadzi się zwyczaj, że nadającemu zboże do bębna, płaci się nie od kopy, ale od korca, praca wtenczas będzie znaczną i dobrą, bo interesem tegoż jest, aby młocarnia wiele i dobrze wymłóciła.

8. Chcąc na młocarni groch młócić, potrzeba klepisko nad bęben podnieść przynajmniéj do trzy czwarte cala od cepów tak aby ziarno nie potrącało się, zaprządz woły lub konie bardzo powolne; lepiéj jednak woły.

9. Powrósła zbyt grube nie należy wpuszczać do młocarni bez poprzedniego ich rozwiązania, boby mogłyby stać się powodem pęknięcia listw żelaznych w kracie drewnianéj. W wielu miejscach jest także zwyczaj dla oszczędności słomy prostéj, wiązanie snopów wiciami wierzbowemi, takowe potrzeba starannie od maszyny uprzątać, aby się niedostały do bębna.

10. Gdy pas od maszyny wyciągnie się tak, że jest zbyt wolny i niedobrze ciągnie, należy go przeszyć, ale zawsze niezbyt sztywno naciągać.

11. Zwykle panewki spodnie więcéj się wybiegają jak górne, wtedy można zwierzchnie obrócić na spód, a spodnie na górę. Jeżeli w czasie ruchu panewki drgają, potrzeba je lepiéj wykręcić.

12. Chociaż sieczkarnia przy manężach przenośnych razem z młocarnią ustawioną być może, jednakowoż nie powinna być nigdy czynną razem z młocarnią, a to z powodu, iż maszyny te razem działające, zanadto wielki opór przedstawiając, mogłoby jaką część w manężu uszkodzić, lub też sprawić prędkie zużycie się trybów manężowych. Jeżeli zaś kto koniecznie potrzebuje razem rznąć sieczkę i młócić, powinien mieć młocarnię parokonną bez młynka, z manężem silniéjszym czterokonnym.

13. W razie jeżeli się wydarzy, że jakakolwiek sztuka w maszynie podpadnie zepsuciu lub zużyciu, należy tęż samą nadesłać fabryce, aby według jéj rozmiarów, można było odebrać nową.

14. Czyszczenie, szczególniéj smarowanie panewek, trybów, powinno się codziennie odbywać, a przed rozpoczęciem młocki, cała machina przejrzana być winna. Najlepiéj gdy jeden człowiek jest przeznaczony do machiny. Bez tegoż nadzorcy młocka nigdy obywać się nie powinna i ten człowiek za całość machiny odpowiedzialnym być powinien.

Najlepszy dowód, że panewki nie są dosyć smarowane, gdy te się grzeją, lub gdy na osi walców osadzają się opiłki.

15. W manężu na wielkiem kole konicznem w miejscu gdzie zachacza tryb o 20 zębach znajduje się rolka żelazna; rolka ta zabezpiecza tryb od wyskoczenia z gry, co się trafić może, gdy w bębnie słoma zapcha się. Zważać potrzeba, żeby oś rolki téj była smarowaną, a rolka sama spoczywając na trybie obracała się.

16. Przy pyskach koni powinny być umocowane drążki połączone z dyszlem, które nie pozwalają koniom wchodzić do środka, tylko na linji pociągowéj ciągle ich utrzymują.

17. Ponieważ młocarnie przenośne bez młynków, daleko więcéj jedną i tąż samą siłą młócą, jak też połączone razem z młynkami i bardzo znaczną ilość zboża dziennie w sąsieku i na klepisku nagromadzą, tak dalece, że gdzie jest szczupłe miejsce w stodole, lub zdarzy się brak wiatru do przewiania, tam ziarno dla niemo-

żności przewiania go, niekiedy kilka dni w stodole pozostać musi; dla usunięcia i téj niedogodności; wybudowałem ręczne wialnie czyli młynki, do wiania zboża; sposób zaś użycia ich jest następujący: Zboże omłócone na młocarni lub cepami, winno być poprzednio z grubszéj słomy przegrabione, inaczéj zapychałoby się w koszu będącym we młynku. W koszu tym osadzony jest walczyk żelazny skrzydlaty, który obracając się za pomocą rzemyka na krzyż założonego, wyrzuca ziarno na arfę. Dla uregulowania ilości wyrzuconego ziarna, przy koszu uwieszona jest zasuwa ze śrubą, która zmniejsza i powiększa wylot ziarna; jeśli go więc za wiele z kosza walczyk wyrzuca, wiatr nie mogąc téj całéj massy przeniknąć, nie dobrze odwieje plewy i zgoniny; jeśli zaś za mało ziarna wypadać będzie, wianie za wolno się odbędzie. Przy użyciu zatem téj wialni, potrzeba zasuwę tę przed nasypaniem ziarna w kosz zamknąć, potem dopiero w czasie obrotu korby, zwolna ją podnosić, aż dostateczna ilość ziarna na arfę spadać będzie, a w końcu zasuwę śrubą przykręcic, aby nie opadała. Jeżeliby czasem ziarno w koszu, co się niekiedy przy jęczmieniu zdarzyć może, zapychało się, potrzeba je cokolwiek poruszyć, a znowu porządnie spadać będzie; Najlepsza i najstósowniéjsza miara podniesienia zasuwy jest ta, gdy ziarno wraz ze zgoninami na arfie w czasie jéj ruchu nie leży; czyli że ta arfa powinna być zawsze czysta. Arfa ta poruszana jest stroną surowcową krzyżowo założoną. W spodzie młynka pod skrzydłami, gdzie te wyrzucają wiatr, umieszczone jest ruchome dno ze śrubą na zewnątrz czyli klapa: która reguluje wiatr tak, ażeby ten wiał pod spód całéj arfy. Wiatr źle skierowany przez złe poopiesienie klapy, jest niekiedy przyczyną, że na froncie arfy nagromadzają się zgoniny, nie prędko się strząsają i przelatują do ziarna czystego. Wialnia taka główny ma cel przewiania tylko zboża, oczyszczenie z groszku i rozgatunkowanie odbywa się w spichrzu na zwyczajnych młynkach wietrznych i z przetakami.

* * *

Zastósowawszy się ściśle do powyższych warunków, można być pewnym trwałości machiny.

Machiny wszystkie u mnie wykonane są podług jednego modelu, wszystkie więc jednakowy skutek mieć winny. Cała dobroć i trwałość machiny, gdy ta fabrykę opuści, zależy od nabywców téjże i od dobrego z nią obchodzenia się.

B. Zakrzewski.

Fabrykant machin rolniczych w Warszawie.

O WPŁYWIE PRZODKÓW NA POTOMSTWO
W CHOWIE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

(Dokończenie, czytać Nra 3 i 33 Przeglądu).

Wszystko co się poprzednio powiedziało, nie ma wcale dowodzić, że „matka posiada większą władzę spadkowania“ bo owszem sądzę, że oboje rodzice w równym stopniu ją posiadają. — Lecz jeżeliby kto chciał koniecznie twierdzić, że matki większy wpływ wywierają, a przez troskliwy wybór i pielęgnowanie mógł doświadczeniami ztwierdzić, nie powstanę w obronie koniecznego utrzymania się przy swoim i jeśli obydwa przytoczone twierdzenia są mylne, ostatnie moje można także darować.

2. „Ojciec ma większy wpływ wywierać na przednie części, matka na zadnie części ciała w potomstwie.“

Zasady spadkowania są też same dla ludzi, co i dla zwierząt. Twierdzenie powyższe wzbudziłoby zapewnie w każdym człowieku śmiech, gdyby go do ludzi chciano zastósować. Co tu się nie da zastósować, nie da się także zastósować do zwierząt.—Całe to twierdzenie rozwinęło się dość wolno i stopniowo. Najprzód brzmiało: potomstwo z głowy częściéj bywa podobne ojcu jak matce (bastardy z koni i osłów spłodzone, były ku temu powodem) określenie to potem rozciągnięte do całego przodka (do czego znowu powodem było krzyżowanie merynosów z owcami grubemi).— Do tych twierdzeń, celem uzupełnienia zasady, dodano przeczucie, że matka wpływa na zadnie części ciała. Sturm w tym względzie najwięcéj zawinił, wprawdzie przytaczał wypadki stwierdzające, wszakże większą ilość możnaby znaleść przeczących.—Wekerlin (str. 46) przedsięwziął niedostateczność twierdzenia powyższego wykazać, opierając się na doświadczeniach, które uczynił z różnemi zwierzętami, co mu się też udało, wszakżeś i on błędu się nie ustrzegł ustanawiając zasadę, że:

3. „Uszlachetnienie zozpoczyna się zwykle od szlachetniéjszych części ciała, od głowy rozszerza się ku zadowi, na którym zwykle najpóźniéj się uwydatnia.“

Zdanie te uzasadnił Wekerlin na postrzeżeniach w krzyżowaniu owiec grubych z baranami cieńkiemi, gdzie zwykle uszlachetnienie na zadnich częściach ciała największe przedstawia trudności; także na koniach, gdzie często się trafia, że źrebie po pierwszem krzyżowaniu głowę i szyję ma uszlachetnioną.

Powtarzam raz jeszcze uwagę, którą wyżéj już uczyniłem, że określenie wyrazów szlachetność lub nieszlachetność jest ciemne i błędne. Tymbardziéj bezzasadny i sprzeczny z rozsądkiem jest podział przymiotów na uszlachetniające się i uszlachetnione. Jeśli ten podział przypuścimy, więc też przyjąć musimy, że mleko może być szlachetne i nieszlachetne, tłuszcz mięso toż samo. A chociażbyśmy przyjęli podział ras na szlachetne i nieszlachetne, toć też różnicę nie sprawia zapewne wpływ przeważny i działalność zasad natury. Lecz pytamy się znowu, czy twierdzenie to można zastósować do ludzi? Nie wdajemy się w dalszy wywód, bo pomyłka jest zbyt widoczna.

Już te zdania dowodzą nietrwałość poczynionych zasad. Lecz fakta, na mocy których orzeczonemi były, także są błędnie pojęte, choć prawdziwe. Prawda, że na przodku, (że użyję tego wyrażenia) uszlachetnienie wełny prędzéj postępuje jak na zadnich częściach, gdzie zwykle dłużéj pozostaje wełna gruba; lecz obejrzyjmy się tylko na inne gatunki zwierząt! U kóz długowłosych psów (pudlów, psów owczarskich) to samo się objawia, mianowicie na przo-

dzie włos jest daleko cieńszy jak na zadzie. Tu zapewne tak zwane uszlachetnienie nie mało wpływu, lub mamyż przednią część pudla szlachetniejszą uważać jak zadnią? Z innymi faktami przytoczonymi również się rzecz ma. Na suchéj, chudéj głowie, muszą się formalnie zmiany mocniéj uwydatnić nawet wtedy, kiedy chodzi o różnice na linje; również na miéjscach łatwo poruszalnych, mało muskularnéj szyi, jak znowu przeciwnie na twardym, kościstym pokładzie ud i nagromadzonych w tem miéjscu szerokich muskułach.

Zresztą wszystkie fakta przez Wekerlina przytoczone, służą tylko do silnego poparcia zdań i zasad wyżéj przez nas wyrzeczonych. Ztwierdzają one to tak silnie, że sam Wekerlin na jednem miéjscu (w krzyżowaniu angielskich owiec z baranami, merynosami częściéj tylne formy ciała merynosów spadkowały) zmuszony był wyrzec, że nie ma tu mowy o uszlachetnieniu. Jak niewłaściwie rozróżniamy w spadkowaniu dobre i złe, brzydkie i piękne, zdrowe i chore, tem nie właściwiéj robiemy różnice między szlachetnością a gminnością.

4. „Ojciec ma przelewać mianowicie przymioty skóry i włosa (cieńkość, budowę włosa, karbikowatość).

Twierdzenie to wyłącznie spoczywa na wypadkach otrzymanych z krzyżowania owiec krajowych z merynosami i jest fałszywe. Jest niezawodnem, iż kolor skóry i włosów dziedziczy potomstwo w równi po obu rodzicach. Przypuścić nie można, żeby rozmaite przymioty jednego i tego samego zwierzęcia podlegały rozmaitemu ustopniowania w władzy spadkowania; sprzeciwia się bowiem wpierw już orzeczonemu ścisłemu połączeniu pojedynczych przymiotów z ogólnym charakterem. Fakta, na których to twierdzenie osnuto, wyjaśniliśmy już wyżéj pod liczbą pierwszą.

5. „Ojciec wpływa więcéj na formę i kształt, matka na wielkość następców.“

Pierwsza część tego zdania, nigdy się jeszcze nie sprawdziła, drugą część już wyjaśniliśmy powyżéj; polega mianowicie na wpływie, jaki matka wywiera na rozwijający się płód w jéj żywocie.

6. „Ojciec przelewać ma więcéj przymioty swoje na córki, matka przeciwnie na syny.“

To zdanie było inaczéj wyrzeczone a mianowicie, że dzieci równają się dziadom co do rodzaju. Zapewnie, że to twierdzenie wielokrotnie stwierdzić się może, lecz także jest pewno, że moglibyśmy wiele przytoczyć przeciw twierdzącychzdarzeń. Dla tego nie dziwmy się trafiaczy autorów przeciwnie twierdzących, jak np. Ammona.

Zasad podobnych natworzono liczbę dość znaczną jak np., że ojcie przelewa odwagę, matka łagodność i t. d. Lecz niezawodnie, że różność władzy spadkowania ze względu na płeć, nie jest stwierdzoną, tylko napotykane w życiu zdarzenia, były powodem przypuszczenia prawdopodobieństwa, które liczne inne wypadki nietylko zupełnie przeczą, ale owszem przeciwnie dowodzą, że siłę władzy spadkowania, t. j. wpływu jaki rodzący na zrodzone wywierają w równi, koniecznie przyznać należy, chociaż matka podczas ciężarności większy wpływ na rodzaj potomstwa w pewnych wewnętrznych granicach rozwinąć może, jak ojciec.

d) Wpływ indywidualny rodziców na potomstwo.

„Władze spadkowania podnosi indywidualność zwierząt“ jest to zasada w ogóle przyjęta i nie wymaga dalszych dowodzeń.— Wszakże i to jest zależne od wielu okoliczności a mianowicie: od pochodzenia, wieku, budowy, mocy zwierzęcia etc. Okoliczności podnoszące władze spadkowania, zebrane i podzielone prowadzą do następnych wniosków.

4. „Im czystszego pochodzenia zwierzęta, tem w wyższym stopniu posiadają władze spadkowania.“

Punkt ten mieliśmy sposobnośc już wyżéj określić, tu więc tylko przypominamy, że stałość familijna, albo jak Anglicy nazywają krew, będzie miała pierwszeństwo, jeśli chodzi o ustanowienie stopnia władzy. Im większe ustalenie przymiotów familijnych, tem wyższa władza spadkowania.

2. „Zwierzęta z większem życiem, posiadają także w wyższym stopniu władzę spadkowania.“

Płodność i władza spadkowania nie stoją w organizmie jako przedmioty oddzielne; pojedyncze, owszem są one wynikiem czynności i sił, osobliwie władza spadkowania wysoko podniesioną być może, pełnem życiem zwierzęcia. Nie zawiele powiemy twierdząc, że cały organizm w każdo-razowym stanie, w swoim bycie i sile w chwili spółkowania piętnuje się na młodym płodzie do życia przywołanym. Doświadczenia, które moglibyśmy przytoczyć, a które robione były, celem wypośrodkowania siły spadkowania, są tego dowodem.

Siły i stan organizmu nie jest zawsze jednakowy, owszem poddany różnym zmianom i zawisły od budowy i rozwoju ciała, od chowu i karmienia, od wielu zewnętrznych i wewnętrznych, ciągłych i przechodnych okoliczności i działań, również ma się z płodnością i władzą spadkowania. Zwierzęta zdrowych i silnych rodziców, same silne,zdrowe i w średnim wieku będące, wprzecięciu posiadają większą płodność i władzę spadkowania, jak zwierzęta o których tego powiedzieć nie można. Tak młode zwierzęta jeszcze w ciele nie rozwinięte albo stare, u których strawność i siły słabieją, zwykle rodzą dzieci mdłe i słabe. To samo tyczy się zwierząt chorobą osłabionych, które przez zaszłe wpływy są zdenerwowane, których najlepsze soki zniszczały, słowem, w których czynność życia z każdą chwilą gaśnie.

Lecz nie zależy to tylko głównie od stanu i siły organizmu lecz także od objawu siły życia, które zwierz w chwili spółkowania rozwija. Możnaby powiedzieć, że zależy to od dyspozycji do spółkowania, która jak wiadomo jest bardzo zmienna i od wielu okoliczności i przechodnych wpływów zawisła. Wiadomo, że im pełniéjsze życie objawia się w spółkowaniu u samca, im samica z większem życiem podziela jego uczucie, tem pewniéj liczyć można na silny i mocny płód. Lecz jeśli samiec mało posiada dyspozycji do spółkowania, tam zwykle i potomstwo liche wypada. Uderzające mamy w tym względzie przykłady na ludziach np. na dzieciach z mężczyzną pijanym spłodzonych.

Z tych różnozmiennych objawów wynika, że zwierzęta w różnym czasie nierówne względem siebie spadkowanie objawić mogą, na tym także spoczywa, że dzieci jednych rodziców w różnych odcieniach zbliżają się do nich w podobieństwie.

3. „Są zwierzęta posiadające większą, prawie samodzielną

siłę płodności i spadkowania jak inne.“

Jak trafiamy wirtuozów różnego rodzaju, tak mamy również wirtuozów płodnosci i spadkowania. Tu płodność i spadkowanie zdaje się być samoistne i niezależne od powyż określonych wpływów. Nie uwydatnia się ono na zewnątrz i tylko doświadczeniem można się przekonać o jego istnieniu.

Ta tak osobliwie objawiająca się płodność i władza spadkowania, wszakże poddana jest różnym modifikacjom. Objawia się ciągle, albo tylko przez pewien szereg lat; uwydatnia na wszystkich dzieciach lub też na niektórych; staje się widoczną spadkowaniem pewnych pojedynczych przymiotów, albo też pewną całością przymiotów. Dowody i fakta są bez końca liczne i znana już oddawna w chowie zasada, że żadne zwierzę nie powinno przeznaczać się do rozpłodu, póki jego płodność i władza spadkowania pierw doświadczoną nie będzie.

Z t r e s z c z e n i e.

Każda empiryczna wiadomość zaczyna się od pojedynczych doświadczeń i z nich utworzonych zasad, które początkowo bez związku stoją obok siebie. W dalszym rozwoju tych pojedynczych zdań nauka i ścisła obserwacja formuje pewną całość zawisłą od ogólnego punktu wyjścia i ogólnej zasady. To da się także zastósować do nauki o dziedziczności. Wszystkie powyżej wyrzeczone zasady i twierdzenia, dadzą się sprowadzić do trzech głównych punktów, a mianowicie:

1. „Wpływ rodzących sięga przez wiele generacji.“ Na tej zasadzie polegają wszystkie inne, któreśmy wyżej mieli sposobność określić, o pochodzeniu ustaleniu i oddziaływaniu.

2. „Obie płci posiadają równą władzę spadkowania, jednakowoż w pewnych wewnętrznych granicach wpływ matki jest większy jak ojca.

3. Nadto mamy indywidualną władzę spadkowania, która po części od życia i organizmu zawisła, po części nie zawiśle się objawia, czego doświadczeniem dochodziemy.

Te trzy zdania wyczerpują przedmiot dziedziczności.

III. SKUTKI DZIEDZICZNOŚCI.

Płód jest wspólnym wypadkiem ze spółkowaniaz wierząt płci obojéj, tegoż rodzaju, przymioty więc płodu są szczególnym układem utworzonym z przymiotów rodziców (respdziadów). Lecz stosunek układu przymiotów bywa rozmaity i podług niego podzielić można różnorodność spadku następnie.

1. „Pewne przymioty, którego z rodziców przeważać mogą jak inne. Młode zbliżać się może już do ojca już do matki.“

2. „Przymioty rodziców mogą stać oddzielnie“ tak, że na jednych częściach ciała widzieć można przymioty ojca, na innych matki (pomięszanie).

3. „Przymioty rodziców mogą równoważyć się wzajamnie“ ograniczyć i zmięszać tak, że zjednoczenie się téj rozmaitości, znosi też rozmaitość (zlanie się w całość).

4. „Rodzicielskie przymioty mogą zamilknąć, a wystąpić przymioty dziadów (oddziaływanie).

Za przykład uwydatniający tę rozmaitość spadkowania, może posłużyć maść włosa i skóry. Potomstwo wyrównywa w maści już to ojcu już to matce, albo różność maści rodziców układa się obok siebie w łaty, cętki, albo wlewają się w pośrednią jedną maść jak czerwoną, kasztanowatą, gniadą, etc., albo wreszcie potomstwo przybiera maść dziadów. To co tu dzieje się z maścią włosa, zastósować także można do innych przymiotów, krzyżowanie służy za dowód.

Niezaprzeczenie, że natura działa podług pewnych zasad, ale przy tak mnogiéj różności jéj objawów, trudno je wypośrodkować i w wyrazy lub liczbę ująć. Tylko ogólne i rozległe twierdzenie jest możebne, każde zaś wdawanie się w szczegóły, będzie podobną rolę grało jak to co nazywany przypadkowością.

Określenia, które w tem ograniczaniu poczynić można, byłyby następne:

1. „Równe z równym zparzone, daje równe wypadki.“

Jeśli rodzice są równych przymiotów i pochodzenia i płodu z nich im podobnego spodziewać się można. — Największa zgodność rodziców jest między zwierzętami, pochodzącemi z ustalonego czystego chowu (reinzucht), jak również między zwierzętami z wewnętrznego (inzucht) i familijnego chowu pochodzącemi. — Płodzą one najpodobniejsze sobie potomstwo, z największéj możebnéj stałości t. j. potomstwo wyrównywa sobie, rodzicom i dziadom. Typ familijny przechodzi w naturę śladu, nie trafia się wyradzanie, oddziaływanie jak tam,gdzie różność indiwidualna silny wpływ wywiera.

2. „Z nierównego parzenia nierówne potomstwo.“

Pochodzą rodzice lub dziady zestad nierównych przymiotów nierówność ta spadkuje na potomstwo. W tym razie podług zasad, któreśmy wyżej określili, na jakość potomstwa zbyt liczyć nie można, gdyż ta sama para zwierząt w różnych okolicznościach, różnych przymiotów dzieci płodzić może. Tylko ogólne zasady są tu możebne. Uwydatnienie się przymiotów, którego rodziców w potomstwie przeważy się ku temu z rodziców, które pochodzi ze stada więcéj ustalonego i posiada większą indiwidualną władzę spadkowania. Jeśli w tym względzie obojе rodzice równą władzę posiadają, potomstwo zbliża się w podobieństwie już do tego już do owego z rodziców.

„Pomięszanie przymiotów wtedy się mianowicie objawia, gdy rodzice zbyt są różni w przymiotach. a równi w ustaleniu i władzy spadkowania.

„Zlanie się przymiotów“ jest ostatnim wypadkiem z krzyżowania nie wiele różniących się zwierząt i rozciąga się najmniéj na pewne pojedyncze przymioty. Jest to ostatni cel i wypadek otrzymany z ciągłego krzyżowania zwierząt różnych przymiotów. — Z każdą generacją rozwija się to zjednoczenie przymiotów, aż do ostatniego (półkrwi).

Przypominamy tutaj, cośmy wyżej rzekli o dziedziczności przymiotów w połączeniu. Nie wszystkie przymioty mieszają się i jednoczą od razu, owszem dzieje się to stopniowo, w pewnych gromadach (ugrupowaniu) aż do zjednoczenia.

DODATEK.

Aby wpływ rodzących na zrodzone w zupełności określić, należy jeszcze wspomnieć o dwóch zjawiskach, a mianowicie o tak zwanej infektacji matki wskutek pierwiastkowego spółkowania i tak zwanem zapatrzeniu.

O tak zwanéj infektacji matki w skutek pierwiastkowego spółkowania.

Pod infektacją rozumiemy wpływ jaki wywierą na dzieci późniéjsze z innym samcem spłodzone, pierwszy samiec przez spółkowanie z pierwiastką matką. Że wpływ ten istnieje mamy tego dowody. Już Max Fugger robi uwagę, że osioł spółkujący z klaczą pierwiastką przelewa swój typ na przyszłe dzieci z ogierem spłodzone tak, że doskonale w kształcie osła przypominają. Powtórzenie tego twierdzenia trafiamy u innych pisarzy w czasach, kiedy muły bardzo były w używaniu. Także i strzelcy twierdzą, że jeśli pierwiastka suka pewnéj rasy spółkuje z psem innéj rassy, dalsze młode często przypominają pierwszego ojca.

Uderzający przykład tego rodzaju oddziaływania w zauważaniach nowszych czasów, mamy na angielskiéj klaczy hr. Morton w Szkocji. W roku 1815 klacz tę pokrył ogier Quagga, zpłodzone źrebię było centkowate. W r. 1817, 18 i 23, przypuszczoną była za każdą razą do innego arabskiego ogiera, źrebięta ztąd spłodzone wszystkie były maści ogiera Quagi. Podobny wypadek opisuje v. Weltheim z perską klaczą pokrytą przez żebra. Daléj rozpisuje się w tym względzie Mekel, M'Gillavray i Hekmeyer. Zauważania przez nich poczynione ściągają się do krwi, bydła, świń i psów.

Fakta są niezbite, choć niektórzy autorowie kuszą się zaprzeczyć im, wszakże aż dotąd nierozstrzygnięto, czy te objawy płyną z reguły czy wypadku. Od roztrzygnięcia tego zależyć będzie ich znaczenie dla chodowników. Dawni pisarze biorą objawy tę za regułę, obecnie tylko jako rzadka przypadłość przytaczaną bywa.—Basztardy z krzyżowania koni i osłów spłodzone, przemawia ją silniéj że to jest regułą, jak chów zwyczajny. W każdym razie przedmiot ten wart jest troskliwéj uwagi i doświadczeń.

2. *Tak zwane zapatrzenie się matki.*

Rozumiemy tu pewien wpływ wywarty przez nerwowe i fizyczne działania (strach zapatrzenie) na tworzenie się płodu w żywocie matki, na którym przedmioty działające odzwierciedlić się mają. Liczny szereg faktów i wypadków u ludzi i zwierząt w nowych i dawnych czasach przytaczają niektórzy, aby skutki zapatrzenia się dowieść. Z tem wszystkiem zauważania na gruntowniéjszych zasadach oparte, powątpiewają o zupełnéj prawdziwości zapatrzenia, choć prawdopodobieństwa nie przeczą.

Bezstronne wypośrodkowanie faktów przytoczonych prowadzi do wniosku, że zapatrzenie się tego rodzaju jak zwykle pojmują i opisują (t. j. jako odzwierciedlenie się na płodzie przedmiotu, który sprawił zapatrzenie się) miejsca mieć nie może i w każdym razie podobne fakta można tylko uważać za wyjątkowe przypadki lub grą fantazji obserwatorów.—Wszakże to, cośmy przeciw zapatrzeniu się wyrzekli, nie zbija prawdy, że nerwowe i fizyczne wpływy ze strony matki oddziaływają na płodzie, lecz zapewnie w inny sposób, jak przez mniemane zapatrzenie; lecz i w tem ograniczeniu objaw jego uważać można jako osobliwość.

+ podług Haübnera.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z pod Kutna *dnia 29 września 1858 roku.*

W poprzednich listach moich, starałem się czytelnikom Przeglądu rolniczego li tylko ze stanowiska ekonomicznego obrazować kwestje gospodarskie.—Od ostatniego mojego pisania dotąd, z biegiem nieodemnie zależących okoliczności, zaszła pewna przerwa w Korrespondencjach moich, którą zapełniając kreślę tu poniekąd zarys roku całego pod względem gospoderskim:

Święta to prawda, że gospodarz nigdy najprzód przewidywać nie powinien, bo często całoroczna praca i cała nadzieja zależą od jednéj chwili; od mniéj lub więcéj sprzyjających klimatycznych warunków dla wzrostu roślin.—Oziminy nasze tak wiele rokujące z jesieni—na wiosnę z powodu ciągłych posuszy prawie do samych żniw niezmiernie ucierpiały, pare deszczów w końcu kwietnia nie były zdolne przywrócić roślinom tego życia i téj siły, jaką straciły dla braku wilgoci tyle koniecznego elementu do wzrostu roślin. Pszenice dotąd zżółkłe zaczęły na nowo przybierać rozkoszną zieloność, lecz że tak powiem musząc odchorować dawny niedostatek z całym oporem podnosiły się, dla tego też w zbiorze różnica ogromna. Wnosząc z dotychczasowego omłotu ziarna, nie możemy się spodziewać więcéj nad połowę, co lat przeszłych— ze słomą jeszcze gorzéj. Żyto, szczególniéj gęsto siane, tak w słomę jak i w ziarno nie najgorsze, a nawet miéjscami dobre, kopa wydaje przecięciowo od korca 1 i garcy 24 do dwóch korcy. Jarzyny wczesne w ogóle liche, późniéjsze, które po wschodzie dostały deszczu nie najgorsze, szczególniéj późne owsy zupełnie się udały. Tegoroczna kopa dobrego owsa wydaje 4 do 5 korcy. Grochy nędzne, miéjscami zupełnie przepadły. Prosa i tatarki jak najlepsze. Same żniwa odbyły się daleko prędzéj i zmniéjszym kosztem. Żyta podléjsze cięto na kosy z grabkami, lepsze tylko zbierano sierpem, toż samo działo się i z pszenicą. Żyto sprzątnęliśmy szczęśliwie, dopiero w czasie zbioru pszenicy kilkodniowe po sobie idące deszcze wielce nam pszeszkodziły, pszenica leżąca na garściach zaczęła porastać, a nawet w niektórych miéjscach będąca jeszcze na pniu, popuszczała kiełki. Siana z pierwszego cięcia bardzo mało, z potrawu niewiele więcéj, koniczyna w wielu miéjscach nieopłacała by się za pierwsze cięcie i dla tego została spasioną przez inwentarz, dopiero po wspomnianych deszczach zaczęła się na nowo odmładzać, przestano więc pasać, a tak pozostawiona sama sobie

przy pokosie, w końcu tego miesiąca opłaciła się nietylko nasieniem ale i paszą. —Okopowe, jakoto kartofle i buraki ładne, szczególniéj pierwsze jak to widzieliśmy na wystawie w Łowiczu w naszych okolicach plantowane. Ogólny brak paszy zmusił nas do chwytania się środków, które ten niedostatek choć w części zastąpićby mogły—wzięliśmy się najprzód do obcinania gałęzi z drzew topolowych, które w zimie stanowią zdrową i wyborną paszę dla owiec, mniéjsze gałązki obciąwszy wraz z liściem i wziąwszy w pęczki średniéj wielkości, po przeschnięciu składaliśmy pod dachy—następnie wzięliśmy się do żniwa naci kartoflanéj tak obfitéj w tym roku, te po przeschnięciu zgrabiano i zwożono do domu. Sciołkę tak samo zastępuje się mchem, liściami zdrzew i iglicami grabiąc z nich dosyć spore kupy, ażeby w nich trochę się zagrzały, a następnie podścielają pod bydło. Zasiewy idą daleko prędzéj jak zwykle, miéjscami już są skończone lub na dokończeniu. Żyto dobrze się już zieleni, pszenice wschodzą ładnie. O ile obsypywanie kartofli i częste ich obredlanie wpływa na powiększenie plonu, przekonałem się z małego doświadczenia zrobionego przez piękne nasze gosposie, które już teraz jak my dążą wspólnie za postępem chcąc także przyczynić się do dobra ogółu. Na przestrzeni kilku prętowéj piękne rączki Polek zasadziły ziemiaki, z początku codziennie, a następnie co dni kilka obsypywały je same przez pare miesięcy; w końcu rezultaty okazały się ogromne, albowiem przy kopaniu z naszem zadziwieniem a z ich chlubą, znaleźliśmy pod krzem cztery do pięciu garncy dużych i ładnych kartofli.

Niech te słów kilka w uznaniu prawdziwéj zasługi skreślone dla polskich gospodyń, co czynem wskazały cnoty swych matek—będą zachętą dla innych, bo piękna jak mówi poeta cnota w obrazie,—piękniéjsza w uczynku.

F. K.

LATO
pod względem meteorologiczno-gospodarskim

Średnia wysokość barometru	27c. 8l193
i ta jest o 0,152 lin. par. niższa od normalnéj.	
Najwyżéj barometr dochodził d. 5 czerwca	28 0,173
Najniżéj „ „ d. 30 lipca	27 2,869

Średnia wysokość barometzu w czerwcu była wyższa, przeciwnie w lipcu i sierpniu niższa od normalnéj.

Średnia temperatura lata wynosi	+ 15° 38 R.
i ta jest o 0,85 wyższa od normalnéj.	
Największe ciepło było dnia 19 czerwca	+25,5
Najmniéjsze „ „ 28 sierpnia	+ 6,8

Średnia temperatura wszystkich miesięcy była wyższa od normalnéj.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: 66,6 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 10,93 gram. na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest blisko o 0,05 mniéjsza od normalnéj. Miesiąc czerwiec i sierpień były suchsze niż zwykle, wilgotność lipca była równa normalnéj. Jeszcze ani razu czerwiec nie był tak suchym jak r. b.

Ilość wody, spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości 12 cali 3,75 lin. p. to jest o 3 cale 8,42 lin. par. więcéj niż zwykle.

W miesiącu czerwcu wody spadło mniéj, natomiast w lipcu i sierpniu więcéj niż zwykle.

Dni pogodnych było 32. Na pół pogodnych 28. Pochmurnych 32. Deszczu 38, mgły 7, grzmotów 15, błyskawic bez grzmotów 7, wichrów i wiatrów mocnych było 14, wiatr panujący zachodni. Miesiące czerwiec i sierpień były pogodniéjsze, lipiec mniéj pogodny niż zwykle.

Dnia 4, 5, 6, 7, 8, 11 czerwca, 24 lipca, pokazywały się plamy na słońcu.

Dnia 2 sierpnia o god. 6 i pół w. widziano tęczę.

Wysokość wody na rzece Wiśle największa stóp 7 cali 4 d. 14 sierpnia, najmniéjsza stóp 1 cali 6 d. 3 i 4 lipca.

LATO r. b. było z początku pogodne, suche, w deszcz nie obfite, gorące; pomimo to jednak grzmoty były bardzo rzadkie i krótko trwające; środek przy wysokim stanie barometru pod względem temperatury był zmienny, jednak cieplejszy niż zwykle, wilgotny w deszcz obfity, pod względem pogody zbliżał się do stanu normalnego. Koniec pogodny, suchy, ciepły, deszcze padały rzadko lecz nadzwyczaj obficie. W ogóle pogodne, suche, o 0,85 stop. R. cieplejsze niż zwykle. Największe ciepło w téj porze dochodziło 25,5 stop. R. d. 9 czerwca. Pod względem pogody szczególniéj odznaczał się dzień 16 lipca, w dniu bowiem tym pierwszy raz była nayzwyczaj silna ulewa w Warszawie pierwsza tego roku, po któréj ulice zamieniły się w rzeki płynące. Wieczorem zaś dnia tego nastały nadzwyczaj silne błyskawice, zalegające całe niebo, które przeciągnęły się do późna w nocy. Dzień 27 sierpnia również odznaczał się ulewnym deszczem, który trwał od 4 rano do 7 i pół r. podczas niego uderzył piorun w topole w parku łazienkowskim, rozbił z nich dwie, nadto uszkodził dwie lipy i słup latarniowy.—Ilość wody spadłéj z deszczu w tym dniu, jest tylko o 2 lin. par. mniéjsza od ilości jaka w całym miesiącu sierpniu spada.

(Obser. astron. warszawskie).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 25 września 1858 r.—Cały upłyniony tydzień mieliśmy najpiękniéjszą pogodę, silne upały w ciągu dnia i ciepłe noce. Brak zupełny deszczów i wilgoci, utrudnia siewy, bo ziemia jest sucha jak popiół.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy 439, żyta 261,

grochu 26, belek sosnowych 13,839, dębowych 2,590, bali dębowych 53.

Woda z 8 spadła na 7 cali.

Targi angielskie były obojętne, a przy braku ochoty do kupna, ceny krajowéj pszenicy zniżyły się o 1 do 2 szyl. W notowaniach zagranicznéj nie widziemy zmiany; ale też i obrót interesów ograniczył się li tylko do potrzeb dziennéj konsumcji. Pogoda najpiękniejsza dała możność przyspieszenia zniw w Szkocji, które są na ukończeniu.

We Francji, Belgji, Hollandji, handel zbożowy został w odrętwieniu, a pod wpływem wiadomości zagranicznych i na naszéj giełdzie nie było żadnego ruchu. Pszenica dawna z najwyższego punktu straciła może 20 guld. na łaszcie, lecz świeże ziarno w tak rozmaitéj, a najczęściéj w tak nędznéj przychodzi kondycji, że się pewna cena nie da oznaczyć. Codziennie bowiem widziemy próbki od 111 do 130 funtów z wielkim porostem, które od 280 do 420 guld. dają się umieszczać. Cena więc nie wartością wewnętrzną lub targową, lecz tylko wolą i potrzebą kupującego daje się regulować. Są także próby świeżego ziarna rzadkiéj piękności i takowe po 500 do 540 guld. znajdują odbyt. Na żyto nie mieliśmy żadnego pytania, a w ogólności w ciągu tygodnia targi nasze były bez ruchu i życia.

Drzewo sosnowe i okrągłe łatwy znajduje odbyt. Na dębinę jednak żadnego nie mą pytania.—Kursa zamian: Londyn 3 miesiące 201, Amsterdam 102, Hamburg 45.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec warsz. pszenicy średniéj najwyżéj rs. 6 k. 50, —żyta rs. 3 k. 58, — jęczmienia rs. 3 k. 80— grochu rs. 4 k. 67.—Rzepaku rs. 7 k. 88.

Aleksander Makowski et com

OGŁOSZENIE.

—Sprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1077— z opasów sztuk 24.—Płacono za średniego wołu opasowego rs. 49.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST:	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																CENY INNE																											
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity gar. bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs	k.
Częstochowa.	7	50	3	75	3	—	4	20	2	—	3	45	—	90	7	20	5	75	1	35	3	—	2	70	30	—	54	—	30	—	4	-		20		40
Kalisz . . .	6	15	3	15	2	70	4	20	2	10	2	70		90	7	20	8	32	1	—	2	—	3	—		—	—	—	—	--	—			18		40
Kałuszyn . .	6	90	2	70	3	—	2	—	2	55	2	20	1	—	7	30	8	—	—	90	—	—	2	—	28	—	—	—	18	—	3			20		—
Kielce . . .	5	49	2	44	2	28	2	74	1	75	2	13	—	78	3	93	4	88	1	37	4	-	1	50	35	—	75	—	30	—	3			30		60
Lipno . . .																																				
Lublin . . .																																				
Łomża . . .	6	60	2	45	3	15	4	—	2	10	3	—	1	—	7	—	9	—	—	75	1	50	4	50	30	—	45	—	22	—	3			30		30
Łęczyca . . .	7	50	2	70	2	70		--	2	70	3	60	1	5	6	—	6	—	1	5	—	--	3	-	—	—	—	—	—	—	2			25		50
Łódź . . .	7	20	3	—	2	75	5	—	2	—		—		80	6	50	—	—	1	10	3	—	6	-	35	—	40	—	34	—	4			24		45
Łowicz . . .																																				
Marjampol. .	5	40	2	70	2	70	3	50	2	10	—	--	1	20	6	40	—	—	1	—	2	70	4	50	15	—	30	—	20	—	2			20		50
Piotrków .	7	55	3	—	3	—	—	—	2	24	—	—	—	75	8	60	6	—	1	20	2	40	2	50	42	—	—	—	30	—	4			20		45
Płock . . .	5	85	2	66	2	25	—	—	1	95	--	--	—	72	5	76	8	96	—	75	3	—	5	—	37	-	60	—	24	—	3			23		45
Przasnysz. .	5	70	2	25	2	40	3	60	1	50	2	70	—	88	—	—	—	—	—	90	--	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—			25		35
Radom . . .	5	55	2	47	2	40	2	70	1	50	1	80	—	60	8	—	5	40	—	75	1	80	3	20	35	—	45	—	30	—	2			22		45
Sandomierz .																																				
Siedlce . .	5	65	2	65	2	20	2	20	2	—	—	—	1	20	4	50	—	—	-	75	3	—	7	30	30	—	25	—	25	—	3			30		45
Suwałki . .	5	50	2	40	2	55		—	1	8	2	70	1	—	6	40	—	—	—	75	2	80	3	75	38	—	35	—	23	50	1	80		20		45
Tomaszów Ra	6	15	2	40	2	25		—	1	65	2	10	1	20	5	40	6	—	—	90	—	75	3	30	—	—	—	—	—	—	—			23		55
Warszawa .	6	45	2	85	3	30	3	60	2	25	3	—	—	72	—	—	—	—	1	80	1	82	7	20	40	—	37	—	27	25	3	10		18		45
Włocławek.	6	—	3	—	2	70	4	5	2	25	—	—	1	—	—	—	—	—	1	50	4	50	2	40	—	—	—	—	18	—	3	—		20		45
Włodawa. .	6	—	3	—	2	70	3	60	2	20	2	70	1	50	7	—	9	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			20		45
Wyszogród .	6	—	3	—	2	50	—	—	1	80	—	—	—	90	5	76	9	—	1	--	3	—	5	—	—	—	—	—	30	—	3	—		18		50
Zakroczym . .																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 20 września (2 października) 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*.